PRENUMERATA:
rocznie . . . . K. 8·—
półrocznie . . . K. 4·—
kwartalnie . . . K. 2·—
numer pojed. 40 h.

Cena inseratów jednorazowo:
cała str. . . . . K. 32·—
1/2 „ . . . . K. 16·—
1/4 „ . . . . K. 8·—
1/8 „ . . . . K. 4·—
Drobne ogłoszenia 8 hl. od wyrazu — najmniej 80 hl.
Dla członków 4 hl. od wyrazu — najmniej 40 hl.

PRZEGLĄD POCZTOWY

NIEZAWISŁY ORGAN C. K. ADJUNKTÓW, OFICYANTÓW i ASPIRANTÓW POCZTOWYCH.

Wychodzi 10-go i 25-go dnia w miesiącu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY i WYDAWCA: KAROL JAROSZ.

ADRES Redakcyi i Administracyi: Kraków, fach pocztowy.

Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona.

Rękopisów się nie zwraca.

Anonimy nie będą uwzględniane.

Członkowie krakowskiej i lwowskiej grupy Centr. Związku otrzymują „Przegląd poczt." bezpłatnie.

Nr. 3. **Kraków, dnia 10 czerwca 1910.** **Rok I.**

Ankieta.

Pragmatyka służbowa stała się nareszcie przedmiotem dyskusyi zwołanej w tym celu ankiety. Ankietę podzielono na trzy części: *a)* urzędnicy państwowi, *b)* służba, *c)* urzędnicy, którzy pozostają do państwa w stosunku kontraktowym. Ankieta pierwszych dwu kategoryi zakończyła się, to też poczuwamy się do obowiązku dać krótkie z niej sprawozdanie, tem więcej, że pragmatyka w wielu punktach ogólnych i do nas stosowaną będzie.

Ustęp „ogólne postanowienia", dotyczący posad urzędniczych, czasu rozpoczęcia służby, przysięgi, jakościowej różnorodności urzędników, omawiano wyczerpująco i niewiele zmian proponowano. Krytykowano natomiast §§ 18—26, „normujące" sposób kwalifikacyi. Namiętna dyskusya rozwinęła się przy wniosku deputatów organizacyi urzędniczych niemieckich (patrz art.: „Rzut oka na przyszłość"), którzy domagali się utworzenia w Czechach osobnej komisyi kwalifikacyjnej dla Niemców, osobnej dla Czechów, oraz przy ustępie „Obowiązki", przyczem zwalczano postanowienia co do zachowania się urzędników w urzędzie i poza urzędem, jak niemniej § 32 o tworzeniu związków zawodowych. Domagano się zupełnego skreślenia tych postanowień lub gruntownej przeróbki. Krytykowano ostro § 43 (Małżeństwo) i 44—45 (Zajęcia poboczne) a bardziej jeszcze trzeci ustęp projektu (Prawa). Postanowienia co do urlopów uznano ogólnie za niedostateczne i niejasne, adjutum praktykantów absolutnie za małe, awans do wyższego stopnia płacy i wyższej rangi należy korzystniej uregulować. Do § 69 (Rozdział urzędników na cztery różne grupy awansu automatycznego) przemawiali wszyscy obecni i domagali się przeważnie przydzielenia do wyższej grupy, aniżeli to projekt postanawia. Przy § 80 żądano zrównoważenia nieślubnych dzieci ze ślubnemi co do zaopatrywania w razie śmierci ojca. Następnie roztrząsano ust. IV. (Zmiana stosunku służbowego i jego rozwiązanie) i ust. V. (Kara za przekroczenia służbowe). Przy § 93. domagano się zniesienia postanowienia, aby urzędnika pobierającego alimentacyę, o ile w przeciągu 3 lat do służby nie zostanie wezwany, przenoszono w czasowy stan spoczynku. Z postanowień co do kar w szczególności odrzucono sposób wymierzania kar pieniężnych. Domagano się wreszcie dodania postanowienia, na mocy którego kary za służbowe przekroczenia ulegałyby po pewnym czasie przedawnieniu. Na zakończenie przewodniczący ankiety poseł Prochazka wyraził zapewnienie, że wypowiedziane przez delegatów uwagi i życzenia wywrą z pewnością wpływ przy obradach parlamentu.

Tyle o ankiecie urzędników państwowych.

Na ankiecie służby domagali się przedstawiciele tej kategoryi dokładnego określenia czynności, jakie służbie przypadać mają. Protestowano przeciw używaniu służby do obsługiwania urzędników i urzędu, żądano ograniczenia ilości godzin pracy, zwalczano postanowienia traktujące o stowarzyszeniach, domagano się postanowienia, że służącemu należy się tytuł „pan", żeby czas prowizoryum ograniczono do jednego roku zadowalniającej służby, aby zaprowadzono spoczynek świąteczny a gdzie to niemożliwe, aby inny dzień tygodnia przeznaczono na odpoczynek a wreszcie żądano urlopów i komisyi personalnych.

Trzecia część ankiety specyalnie dla spraw urzędników t. zw. kontraktowych, do których i nas zaliczono, a których pragmatyką nie objęto, odbywa się właśnie w chwili, gdy słowa te piszemy. Jako delegaci związku naszego zasiadają prezydent J. Lerner i kol. O. Liehmann. Zapatrywania nasze co do pragmatyki wypowiadaliśmy niejednokrntnie, to też nie widzimy potrzeby tutaj powtarzać. Głównem zadaniem delegatów naszych jest wykazać, że wszelkie po temu mamy prawo, aby to, co innym urzędnikom tego samego co i my państwa przyznano i nam dano. — Żądamy, aby traktowano nas taksamo jak tych, którzy tesame pełnią czynności, którzy z nas wyrośli, jak tych, którzy tesame co my mają kwalifikacye. A tymi są wyszli z naszego stanu państwowi urzędnicy pocztowi, urzędnicy podatkowi i t. d.

Jeżeli podwaliną Austryi jest sprawiedliwość — żądanie to będzie spełnione. *J.*

W PARLAMENCIE.

Komisya budżetowa poświęciła obradom nad działem min. handlu, „Poczta" jeden dzień tylko. Mimo krótkiego terminu dla tak olbrzymiego materyału, znalazł jednak i tutaj sposobność poseł R. Tacher, honorowy członek naszego Związku, aby poruszyć kwestyę stosunku służbowego oficyantów pocztowych i postawić bardzo ważne wnioski. Referatem swym objął poseł R. Pacher przedewszystkiem ogólne zasadnicze kwestye. A więc zganił brak personalu i teraźniejszy wadliwy i nie prowadzący do celu system „Mehrarbeitsgebüren", poczem przeszedł do komisyj personalnych, przyczem krytykował ostro nieżyczliwość rządu w tej sprawie. Nieżyczliwość ta aż nadto jaskrawo uwydatnia się w rządowym projekcie pragmatyki służbowej, mimo danych ustnie i pisemnie przyrzeczeń rządu, że komisye personalne będą kreowane. Dotychczas przyrzeczeń tych rząd nie dotrzymał niestety i do

KOLEDZY! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

sprawy tej odnosi się nieprzychylnie. To też mowca zastrzega się przeciw temu ignorowaniu życzeń Izby posłów i niewypełnianiu danych Izbie w tej materyi przyrzeczeń, bo osiągnęłoby to szczyt ironii i powagę parlamentu w opinii publicznej poniżyło.

Omawia następnie nasze stosunki opłakane i wnioski powzięte z tego tytułu jeszcze w roku ubiegłym. Wyraża ubolewanie, że wniosków tych, chociaż je przyjęto i uchwalono, dotychczas nie wypełniono, to też wzywa do jak najspiesznlejszego wypełnienia naszych skromnych życzeń. Przedewszystkiem konieczną jest wydatna nominacya posiadających egzamin ruchu oficyantów asystentami. Potępia następnie energicznie system zwijania posad urzędników państwowych i domaga się kreowania nowych posad.

W dalszym ciągu przedstawia historyę powstania naszego stanu i dzieje sławetnych regulacyj, jakiemi nas obdarzono i uzasadniając wykazuje, że jedynem wyjściem jest przemiana kategoryi naszej na stan urzędników państwowych. Omawia nader rzeczowo kwestye policzalności lat wojskowych, ciekawe niezdecydowane stanowisko rządu wobec prawa przynależności, konieczność wcielania oficyantów pocztowych przy mianowaniu ich pocztmistrzami do statusu pocztmistrzów wedle lat służby, jednoroczne legitymacye kolejowe, nie równe, bo nieograniczone czasokresy trwania prowizoryum oficyantów, a na końcu swych wywodów stawia co do wymienionych punktów wnioski rezolucyjne, które przyjęto.

Mamy nadzieję, że rząd nie będzie już w stanie dłużej bagatelizować postanowień Izby, które powtórnie teraz wyrażono, zwłaszcza że w Izbie posłów czeka kolei swej nagły wniosek, który domaga się ostatecznego, stanowczego, pomyślnego rozwiązania kwestyi oficyantów pocztowych.

Wniosek ten, wniesiony dnia 13 maja b. r., brzmi następująco:

„Wniosek nagły posłów R. Pachera, Dra Hofmana v. Wellenhof, Wastiana i tow., w sprawie regulacyi stanu oficyantów pocztowych.

„Podpisani stawiają wniosek:

„Wysoka Izba postanawia:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w stanie oficyantów pocztowych przeprowadził bezwarunkowo konieczną, trwałą regulacyę w ten sposób, by należący do tej grupy urzędniczej po 8-mioletniej służbie przenoszeni byli do stanu państwowych pocztowych urzędników ruchu“.

„Wniosek ten na podstawie § 42 G. O. należy uważać jako nagły.

„Wiedeń, dnia 13 maja 1910.

Ed. v. Stransky, H. Winter, R. Marckhl, Dr. H. v. Oberleithner, Dr. Bachman, Dr. v. Mühlwerth, Dr. Michl, Kasper. M. Soukup, Dr. Herold, Dr. Roller, Wolf, Dr. Stölzel, R. Pacher, Dr. Hofman v. Wellenhof, H. Wastian, Sylwester, Krützner, Lössl, Kroy, Dr. Pergelt, Kopp, Kraus, A. Seidel, Gross, Urban“.

Z powodu zmiany porządku dziennego z jednej strony, z drugiej zaś z powodu tego, że ze względu na konieczne załatwienie budżetu plenum Izby posłów odbywa tylko jedno posiedzenie tygodniowo, może wniosek ten przyjść pod obrady dopiero w przyszłym tygodniu. O sam wniosek, względnie o jego przyjęcie i uchwalenie nie mamy żadnej obawy. Na wiecu bowiem naszym w marcu we Wiedniu odbytym, przedstawiciele różnych partyj politycznych jednogłośnie uznali, że dzieje nam się ogromna krzywda i oświadczyli jednogłośnie, że zadaniem ich będzie kwestyę tę sprowadzić do wspólnego mianownika na zasadzie: „równa praca — równa płaca“, t. j. aby kategoryę naszą przemieniono do stanu państwowych urzędników ruchu. Zasięgaliśmy informacyi w ostatatnim czasie u różnych przedstawicieli partyj politycznych i od wszystkich prawie bez wyjątku otrzymaliśmy zapewnienie, że będą głosować za wnioskiem nagłym posła R. Pachera tak, że spokojnie i z pełnem przekonaniem liczyć możemy, że wniosek ten uzyska potrzebną większość $^2/_3$. Jesteśmy tylko niezmiernie ciekawi zapatrywania względnie stanowiska, jakie rząd zajmie wobec tego wniosku. Przeświadczenie zwycięstwa o tyle nas cieszyć może, o ile pewni jesteśmy, że wniosek nasz przejdzie — niestety wiemy o tem z doświadczenia, że zdarza się, iż nawet uchwalone wnioski Izby przemyca rząd do kosza.

Dopiero po przyjęciu wniosku praca nas czeka najgorętsza, dopiero potem okaże się siła — lub też niemoc organizacyi naszej.

Dopiero potem przekonamy się, czy jesteśmy w stanie i czy mamy na tyle siły, aby życzenia nasze do pomyślnego rozstrzygnięcia rządowi przedkładać. Wniosek ten będzie kamieniem probierczym siły organizacyi naszej.

Centrala Związku naszego przeżywa obecnie dni niezmiernie ciężkiej pracy, aby opanować cały materyał wszystkich dokonywanych zamachów i przeobrażeń wszelkich funkcyonaryuszy państwowych, aby każdy szczegół, każdą sposobność dla nas korzystną wyzyskać.

Gwałtownych wysiłków trzeba było użyć, aby zapewnić sobie zainteresowanie Izby posłów w tym właśnie gorącym czasie. Stokroć więcej pracy przynoszą dni najbliższe.

Ankieta w sprawie pragmatyki, nagły wniosek, wnioski postawione w komisyi budżetowej, regulacya pocztmistrzów, wszystko w jednej niemal chwili, to ogrom pracy prezydyum naszego związku, to intenzywna praca ludzi, którzy nietylko chcą, ale potrafią z całem zaparciem jej podołać, potrafią bystro oryentować się, wgłębić w najskrytsze tajniki istoty czynu, nieuronić najdrobniejszego szczegółu. To dzieło nietylko prezydyum, ale i solidarności i karności zorganizowanych kolegów, ktorzy jak jeden mąż niby ramia karna i doskonała, stają pod jednym sztandarem, skłonni na każde skinienie dowódzcy.

Alpha.

Rzut oka na przyszłość.

Z postępem czasu zgodnie idąc, parlament zaprosił ekspertów wszelkich kategoryi urzędniczych do ankiety, aby wydali sąd swój w brakach przedłożonej pragmatyki służbowej i wypowiedzieli swe życzenia. Fakt ten dotychczas niebywały, muszą wszelkie organizacye urzędnicze, a więc i nasza, powitać z zadowoleniem i poniekąd uznaniem dla parlamentu i rządu, bo przez zwołanie ankiety złożono dowód zrozumienia i świadomości, że jedynie organizacya jest rzeczniczką wspólnych interesów danej kategoryi — powołaną do walki o poprawę bytu materyalnego swych członków, do zwalczenia tych wszystkich bezprawi, które przez tradycyjne przewlekanie coraz to większe tworzą bagno i od naszych czasów domagają się sanacyi. Że bagno się takie wytworzyło nie jest naszą winą, a stało się dlatego, że krzewiono przyzwyczajenie wszelkie zło tolerować. Dziś zrozumiano, że cierpliwość się wyczerpała,

że przyzwyczajenia tego dziedzicznego wyzbyliśmy się, że jesteśmy obywatelami, a nie niewolnikami państwa, i oto dowód zrozumienia!

Na konferencyach ankiety przecież jednak nie było tej harmonii, jakiej należałoby wymagać od przedstawicieli urzędniczych organizacyi, których obowiązkiem i prawem jest a zarazem odpowiedzialnością, walka o byt materyalny urzędników. Do harmonii tej brakowało bardzo wiele. Eksperci powinni byli pamiętać przedewszystkiem o tem, że jeśli się jest zaproszonym do wypowiedzenia swego zdania choćby dla formy nawet, to należy zachować przestrzeganą dotąd jedność i zgodnie oświadczyć się co do kardynalnych punktów, unikać sporów, nie dopuszczać, aby ktokolwiek obrażał uczucia i dążności drugich. Powinno się przedewszystkiem posiadać na tyle taktu, aby nie dotykać sporów narodowościowych i nie zawlekać prowadzonej za kulisami walki Czechów i Niemców do zielonego stolika, zwłaszcza jeśli się jest gościem i przez docinki i denuncyacye nie wzniecać szkodliwej dla takiej poważnej instytucyi dysharmonii.

A przecież jednak tak było niestety.

Nikt a zwłaszcza przedstawiciel „kulturalnie wysoko stojącej organizacyi niemieckiej“ p. Necesani nie powinien sobie był pozwolić na znieważanie kolegi swego dlatego, że jest Słowianinem.

Zanim przystąpimy do jego „wysoko-kulturnych“ żądań, musimy wyświetlić historyę nieudałej organizacyi Niemców t. zw. „Reichsbundu“.

Skoro były prezydent „Centralnego Związku Oficyantów poczt p. Schmid został zamianowany asystentem, przystąpił do „Postbeamtenvereinu“ i tam starał się uzyskać mandat we wydziale. Przy wyborach jednak upadł. Było to taktycznym błędem ze strony „Postbeamtenvereinu“, błędem, który wkrótce wydał owoce. W jesieni bowiem już tegosamego roku założono związek niemieckich pocztowych urzędników t. zw. „Reichsbund“, który wziął sobie za cel specyalnie ochronę urzędników pocztowych Niemców. Czy interesy niemieckie w Austryi są za mało chronione niechcemy sądzić, jak również i założyciele „Reichsbundu“ twierdzić tego nie mogą. Faktem jest jednak stwierdzonym, że obecny prezes „Reichsbundu“ Schmid a dawniejszy prezes Centralnego Związku Oficyantów pocztowych, chociaż w jednej osobie ma dwa różnej indywidualności charaktery. Posiadamy w aktach wiele jego cennych pisemnych rad i wskazówek zawsze na temat apelu do organizacyi międzynarodowej, bo ta tylko może być silną prawdziwie i skutecznie walczyć. Zamianowany asystentem w przeciągu jednej nocy zmienić potrafił swe przekonania.

Dziś pracuje wbrew dawnym swym zasadom wyłącznie dla swych kolegów Niemców, dziś głosi „wyższość i przewagę“ pierwiastku niemieckiego w Austryi a nawet poważył się rozsiewać wieści, że we Wiedniu gdzie tyle znajduje się narodowości innych, naczelnikami i asystentami mianowani są tylko Niemcy, bo tak być powinno. Pracy swej nie ograniczył na terenie rezydencyi Austryi. Hasła swe rzucił do Czech, Styryi, Tyrolu, Austryi górnej bez powodzenia wprawdzie, byle tylko wbić klin organizacyom racyonalnym zawodowym łowiąc i grupując koło siebie garstkę nierozumnych krzykaczy. Zdaniem jego hasło „jesteśmy wszyscy głodni“ niema znaczenia, natomiast krzewi dewizę: „Niemcom chleba! — Słowianom... ci niech będą zadowoleni, że ich wogóle znosimy“.

Szowinizm w Austryi przybrał potworne formy. Tem potworniejszym jest on w ustach urzędnika, delegata na ankiecie, gdzie p. Necesani wytacza skargi na rzekomy ucisk niemców w Czechach — wymienia Pragę i Budweis. Wezwany przez jednego z posłów aby przytoczył dowód, niemógł się zdobyć nawet na prymitywny, lecz obiecał go dostarczyć, poczem zamilkł i dowodów do dziś dnia nie przedłożył. Dowodów niema, ale zato gołosłownych frazesów wiele i na tej podstawie żąda sekciarstwa w klasyfikowaniu urzędników. To właśnie żądanie jest nowością w międzynarodowem państwie austryackiem i dowodzi że niemcom nie chodzi o ochronę ich praw, lecz o bezwzględne zwalczanie i uciskanie reszty narodowości.

My zaś mamy wytkniętą inną drogę celową. Musimy tworzyć silną organizacyę, aby o chleb walczyć skutecznie i przeciwstawić zakusom niemców ideał organizacyi, rzucając im wzgardę. Polacy i Rusini zjednoczeni w karny, świadomy swych celów zastęp kolegów w Galicyi, stoimy silnie i niewzruszenie pod sztandarem organizacyi międzynarodowej, skupieni w Centralnym Związku, razem z Niemcami nawet, ale tymi, którzy jaśniej mają w głowie, jak grupka pana Schmida, Bóg wie skąd i dla jakich rzeczywiście celów do anemicznego życia powołana.

Przedstawiciele Centralnego Związku naszego zasiędą w najbliższych dniach jako eksperci przy zielonym stole ankiety z pełną świadomością żądania swego, jako zastępcy głodnej rzeszy oficyantów pocztowych, aby posłom i rządowi przedstawić nasze sprawiedliwe żądania. Śmiało i otwarcie mogą oni tam wystąpić, albowiem zastępują rozgoryczoną rzeszę, która czeka niespokojnie na każde słowo spodziewanego rozwiązania palącej kwestyi bytu materyalnego i stanowiska społecznego.

Żywimy wszelką nadzieję, że galicyjscy posłowie taksamo jak inni pomni obowiązków winnych swym wyborcom, żądania nasze należycie rozpatrzą i poprą w całości. Że dłużni nie pozostaniemy, sposobność przekona, a najgoretszą podziękę już z góry składamy.

Zawiedliśmy się wiele już razy, zawsze jednak jeszcze z nadzieją spoglądamy w przyszłość. Co ona nam przyniesie?

Ponure i zagadkowe są Pytyi wyrocznie. Nie do przejrzenia ciemność, która nam przyszłość zasłania.

Przybądź jutrzenko! Świetlanym promieniem wznieć zorzę wyzwolenia! *Lex.*

We własnej obronie.

(Er.). Żadna inna organizacya urzędnicza nie ma tyle powodów do walki, jak nasza organizacya, jak stan nasz upośledzony i wykorzystywany na każdym kroku. Kiedy bowiem inne organizacye urzędnicze dążą do polepszenia swej doli, do uregulowania stosunków służbowych, do samopomocy itp., to my musimy o jedno tylko wołać: dajcie nam możność życia!!

Nie mamy czasu myśleć nawet nad ochroną swych osobistych stosunków i interesów, bo całą myśl musimy skierować ku walce... o jutro!

Nad siły pracujemy, wiemy o tem, że pracą swą, potem swym i nędzą naszą przynosimy skarbowi miliony, bo posługują się nami wszędzie i zawsze, bo jesteśmy głównym motorem ruchu pocztowego, bo za lichy grosz mają od nas te same korzyści — a może i większe — niż gdyby na miejscu naszem pracowali ci, którzy żywot swój wiodą między XI a IX rangą.

I praca ta i wykorzystanie to nie jest jeszcze dla

nas takim ciężarem, jak ta jedyna myśl, że nie mamy jutra zapewnionego!

Bo przecież nawet w Austryi nikt nie może tego powiedzieć, by coroczne zmiany... tytułów, budowanie tabelek służbowych i dodawanie paragrafów i artykułów było dla nas miarodajnem i zapewnieniem, że nędza nasza dzisiejsza — już jutro... przepychem będzie i nikt — nawet w III sekcyi — na seryo o tem i pomyśleć nie może, że dzisiejszy stan jest zupełnie wystarczającym i że nad nami można już do porządku dziennego przejść!

Jednem naszkicowaniem paragrafów stworzyć całą falangę nędzarzy — nie jest sztuką — W kulturnem państwie żądać możemy tego, by złe paragrafy w lepsze się pozamieniały i by obywatelskie wykonanie obowiązków, obywatelską zapłatą wynagradzano, by wreszcie raz już w kąt poszły te zasady — aby jedną ręką dawać — a drugą tamować i zabierać!

* * *

Jesteś oficyantem, pełnisz służbę urzędniczą — pracujesz i dniem i nocą i masz to bene, że po 40 latach służby możesz dojść płacy... pierwszego lepszego woźnego ze sądu lub pisarza gminnego; tak... ale w międzyczasie wolno ci zostać asystentem lub pocztmistrzem!

Tak przynajmniej brzmią paragrafy!

Ale na paragrafy jest inne lekarstwo: zarządzenie od ręki, rozporządzenie, t. z. wink z góry i t. p., a z paragrafów li tylko farba drukarska pozostanie!

Wolno ci zostać asystentem, choć masz tylko 4 klasy gimnazyalne, nie wolno jednak bez matury, bo taki „wink von oben“ i choćbyś 50 lat był oficyantem, nic z tego, recepisować i kartować jako oficyant z 4 klasami gimn. możesz, ale kartować i recepisować jako asystent bez matury, to tego nie możesz. Że byle hornista lub „unterkanonier“ może nim zostać, to trudno — cywil ma inne prawa i inne drogi. Tak orzekli „oni“ i tak sprawa stoi!

Ale poczekaj — wolno ci zostać pocztmistrzem! Czekaj 10, 15, 20 lat, może kiedyś będzie wolną poczta na drugim końcu kraju — biegnij po stempel i staraj się. Że poczty nie dostaniesz, to swoją drogą!

Bo wiedz: najpierw trzeba mieć plecy.. a potem od roku już z góry wiedzieć, która poczta będzie wolną — potem... nawet i podawać się nie trzeba — a poczta jest.

Tylko, że gdy „plecy“ twoje już zgarbione z pracy, gdy na tych plecach dźwigasz... ciężary rodzinne, gdy je obsiały długi i braki, to nie dawaj nawet korony na stempel bo to nie o takie „plecy“ chodzi!

I taka to dola twoja!

* * *

Czy nie ma rady na to? Czy organizacya nasza jest naprawdę tak słaba, że gruntownej zmiany przeprowadzić nie może??

Myślę, że nie! Tylko trzeba umieć chcieć i zabrać się do poszczególnych rzeczy, robiąc z każdej drobnostki ogólną kwestyę.

Dziś poruszę rzecz jedną!

Bez debaty wiemy o tem bardzo dobrze, że dla oficyanta możliwość otrzymania poczty jest jedną z dróg wyjścia.

Posada ta pozwoli mu na lat kilka spocząć, bo czy to ekspedyentura, czy poczta II klasy, zawsze przyniesie ona tyle, że w tem miejscu spokojnie, ograniczenie i z małemi troskami żyć może; dążą więc ku temu wszyscy i nie ma oficyanta, by o byle wolną pocztę nie wnosił podania.

A jednak tak ich mało do celu zdąża!

Twierdzę z całym naciskiem i w całem przekonaniu, że dziś pocztę dostaje ten tylko, kto ma kogoś... do wysyłki i protegowania.

To jest jedno bagno nie do przebycia i tu grzęzną wszelkie nadzieje i myśli setek naszych biedaków.

Drugiem bagnem to system obsadzania poczt.

Ekspedyentury (większe) dostają z reguły eksżandarmi lub inni pensyoniści, którym bardzo często nie trzeba nawet i tego, względnie obsadza się je kobietami nie mającemi żadnych obowiązków rodzinnych a ci sprytni przy umiejętnem obchodzeniu swych interesów, poddawają się egzaminom i przy przejściu urzędów do wyższej klasy lub przy protekcyi zostają pocztmistrzami i tem samem zajmują wolną pocztę II klasy, gdy na ich miejsce idzie znów eks-żandarm lub ekonom.

Znany jest nam też wypadek, że ktoś był przez lat 20 pomocnikiem u swej żony pocztmistrzyni i kiedy ta się spensyonowała, on zostaje pocztmistrzem (fakt z roku 1909) i już niejeden oficyant został na lodzie.

Poruszyć musimy i to, że niewytłumaczenie dwie poczty klasowe są u nas nieobsadzone, a to Borysław i Mikołajów nad Dniestrem. W obu urzędach są kierownikami kontrolorzy, z których jeden pobiera po 8 koron dziennej dyety — a dlaczego nasza władza nie uznaje pocztmistrza, godnego zajęcia stanowiska w Mikołajowie lub Borysławiu — to tego nie wiemy; wiemy tylko to, że zachodzą tu prywatne i osobiste sprawy.

Gdybyśmy jeszcze poruszyli to, że zniesienie eraryalnych urzędów w Haliczu, Rozwadowie, Skale, Tarnobrzegu itp. byłoby i ze względów oszczędnościowych dobrem, również, że kreowanie dalszych filij w Jarosławiu, Przemyślu, Tarnopolu, N. Sączu, Krakowie itd. byłoby dla wygody i dobra publiczności ogromnej wagi — to przychodzimy do tego wniosku, że rok rocznie około 100 kolegów mogłoby zająć lepsze (od dotychczasowych) stanowiska i nędzę swą zmniejszyć.

Jest to dla ogółu kolegów małem, ale we walce o ustalenie i unormowanie bytu naszego musimy również nie zapominać o tem, co obok nas jest i gdzie dla swych członków coś zyskać możemy.

Piszemy to na czasie; w lipcu bowiem po regulacyi pocztmistrzów, wielu starszych pocztmistrzów przeniesie się w stan spoczynku i gdyby tylko nasza władza krajowa zechciała, to w tym jeszcze roku około 100 oficyantów mogłoby zostać pocztmistrzami.

I pewni jesteśmy, że nasz pan prezydent zerwie z dotychczasową zasadą i nie dopuści do tego, by tu się nam krzywda działa i zechce tylko najstarszych w latach mianować, a nie tych, których protekcya jest jedyną drogą pracy!

Nasze poczty.

Z pomiędzy wszystkich instytucyi rządowych, instytucya poczty, telegrafu i telefonu naczelne zajmuje miejsce pod względem nieporządków w pracy wewnętrznej mimo tysięcy przeróżnych przepisów, nawzajem się znoszących, lub jeśli to wygodniej wymijających

się, najczęściej też daje powód do utyskiwań i skarg nietylko ze strony mało zadowolonej publiczności ale i samego licznego personalu. Przoduje znów w tym kierunku krakowski Urząd pocztowy na dworcu kolejowym.

Niejednokrotnie już prasa codzienna poświęcała dłuższe, wyczerpujące artykuły panującym w tym urzędzie stosunkom, a zdrowotna jego strona nieraz była przedmiotem słusznych uwag i publicznej dysputy. Nic się jednakowoż nie zmieniło na lepsze, publiczny głos niezadowolenia pozostał głosem wołającego na puszczy. Dyrekcya pocztowa w czasie dłuższych naczelnych rządów pana na Sichowie Lubicz-Seferowicza nie starała się nawet przyczynić do złagodzenia azjatyckich, rażących i w skutkach zgubnych niewłaściwości. Na Dyrekcyę pocztową we Lwowie spada w pierwszym rzędzie wina i odpowiedzialność, a następnie na naczelnika urzędu, który nie chcąc zakłócić harmonii i przyjaznych stosunków, łączących go od lat szkolnych z p. Seferowiczem, niemniej z obawy utracenia łaski pańskiej, nie odważył się wystąpić energicznie w celu uzdrowienia tych stosunków.

Warto się przypatrzeć wśród jakich warunków i w jakich ubikacyach pracują urzędnicy. Na pierwszy plan wysuwa się oddział t. zw. „drukarnia“ t. j. sortownia niepilnych druków. Jest to wstrętna nora o piwnicznej atmosferze, powierzchni około 15 m^2, gdzie pracuje dwóch urzędników i dwóch woźnych. Jedno okno z wybitemi najczęściej szybami wychodzi na podwórze kolejowe. Odór z rozkładających się nieczystości i cuchnących tuż obok połączonych miejsc ustępowych o prymitywnych urządzeniach nie pozwala na przepuszczenie świeżego powietrza. Jak rok długi słońce tam nigdy nie zajrzy. Prawdziwy to zbiornik bakcyli z całego świata, przywleczonych z workami listowymi, druga stajnia Augiusza. Dzisiaj we wzorowo utrzymywanych stajniach wyrzucają nawóz codziennie, z tej stajni pocztowej tylko w pewnych niejednostajnych odstępach czasu. To zależy od dobrego usposobienia pachołka, dlatego też warstwa brudu, wzrasta — jedna na drugiej.

Urządzenie kancelaryjne składa się z dwóch stołów karczemnych, pochodzących może od jakiego zbankrutowanego szynkarza, jedno krzesło o trzech nogach ma służyć mimo widocznego kalectwa, jakby na urągowisko dla dwóch urzędników. To jest niebywały może nigdzie wypadek, by urzędnicy byli poprostu zmuszeni przynosić krzesła z domu do użytku w służbie rządu.

Dwa palniki gazowe bez szkieł i umbry, noszące ślady zniszczenia może jeszcze z napadu tatarskiego, mają zastępować prawdziwe lampy. To cały inwentarz nieruchomy. Jest jeszcze jakiś kawałek deski, kilka dziur w podłodze itp. dodatków, lecz za to inwentarz żywy licznie reprezentowany przez szczury i myszy, nie mówiąc o innych mniejszych wyjątkach.

W takich warunkach intenzywnie pracować nie można, a jeśli się doda przeciążenie w pracy, łatwo można zrozumieć, dlaczego korespondencye zalegają tam całymi tygodniami. Kilka razy zwracali się już urzędnicy do naczelnika urzędu o zaradzenie złemu, jednak bez skutku. Może znajdzie się inny skuteczniejszy środek. Zobaczymy! (C. d. n.).

Regulacya pocztmistrzów.

W ostatniej chwili przed zamknięciem numeru dowiadujemy się z dobrze poinformowanego źródła, że nowa regulacya pocztmistrzów ukaże się niebawem i będzie obowiązywała od 1-go lipca b. r. Nowy szemat poborów pocztmistrzów przedstawia się następująco:

Awans następuje	Stopień płacy	Pocztmistrze		Starsi pocztmistrze
		mężcz.	kobiety	
Co 3 lata	1	1600	1500	2800
	2	1800	1700	3000
Najmniej 3 lata zależnie od kwalifik.	3	2000	1900	3200
Co 3 lata	4	2200	2100	3400
	5	2400	2300	3600
	6	2600	2500	—
	7	2800	2700	—

Dodatek miejscowy.

Kategorya	Klasa aktywalna				
	Wiedeń	I	II	III	IV
Starsi pocztmistrze	1200	960	840	720	600
Pocztmistrze mężczyźni	960	768	672	573	480
Pocztmistrze kobiety	720	576	504	432	360

Wcielenie pocztmistrzów do nowego statusu nastąpi w ten sposób, że:

Pocztmistrze posiadający obecnie klasę i stopień	Ogólna ilość lat służby	Zostaną wcieleni do stopnia płacy
I/3	więcej jak 35 lat	6
I/3	mniej „ „ „	5
I/4	więcej „ „ „	5
I/4	mniej „ „ „	4
II/1	więcej „ „ „	3
II/1	mniej „ „ „	2
II/2	więcej „ „ „	2
II/2	mniej „ „ „	1

Do tabel tych należy dodać:

1) Pobory pocztmistrzów zostają w ten sposób zrównane z poborami trzech najniższych rang urzędników państwowych. Niemniej i postanowienia emerytalne są zrównane z normami obowiązującemi XI—IX r.

2) Najważniejszą osiągniętą korzyścią jest awans automatyczny, t. j. niezawisły od danego urzędu.

3) Osobną grupę tworzą urzędy I/1 i I/2, do których przywiązany jest tytuł „starszych pocztmistrzów“ (Oberpostmeister). Aby wejść do grupy tej trzeba kompetować o taki urząd w drodze konkursu i uzyskać przeniesienie.

4) O ile pocztmistrz nie będzie miał „szczęścia“ uzyskać takiego urzędu, to będzie jako zwykły pocztmistrz awansował aż do najwyższej kwoty 2800 K + 480—960 K.

5) Odznakę służbową stanowić będą 1, 2 i 3 złote rozety z trąbką pocztową jako emblematem.

Na zapytanie posła Cecha dlaczego tym szematem nie można objąć także oficyantów pocztowych, odpowiedział Dr. Wagner-Jauregg, że w takim razie żaden z oficyantów niechciałby wejść do statusu pocztmistrzów. Prawdziwa przyczyna jednak leży w tem, że podczas gdy pocztmistrze przeważnie w czwartej klasie aktywalnej urzędują, oficyanci pocztowi po największej części w wyższych klasach, i dlatego taka regulacya oficyantów wyszłaby fiskusowi zbyt drogo.

KRONIKA.

Wniosek nagły posła R. Pachera. Na skutek licznych zapytywań oświadczamy, że petycye do posłów o głosowanie za wnioskiem posła R. Pachera wstrzymać należy aż do dnia, w którym wniosek przyjdzie pod obrady. Dzień ten nie jest jeszcze postanowiony, to też skoro o tem się dowiemy, nie omieszkamy jak najszybciej podać go do wiadomości P. T. Kolegów i wezwać ich do wysyłki.

Prezydent Centr. Związku J. Lerner zrezygnował z asystentury, aby módz zostać w naszych szeregach i dla idei organizacyi dalej pracować. O sukcesach organizacyi pod jego wytrawnem kierownictwem zbytecznem jest wspominać, bo je koledzy aż nadto dobrze znają. Jego energia, bystrość umysłu i umiejętność sterowania potężną organizacyą, to zalety, które posiadł w zupełności, czem zaskarbił sobie wdzięczność kolegów całej Austryi i uznanie u sfer innych. Dzielnemu mężowi cześć!

Ankieta. Jak już wspominaliśmy, imieniem naszego Centralnego Związku powołano jako ekspertów do ankiety prezydenta J. Lernera i kol. O. Liehmanna. Jako eksperta „Związku oficyantów kancelaryjnych dla Galicyi zachodniej“ powołano prezesa tegoż Związku p. Podgórczyka z Krakowa. Z Galicyi nie powołano żadnego z oficyantów pocztowych, ponieważ nie tworzymy tu krajowego związku, lecz tylko filię Centrali.

Grupa krakowska zamianowała zastępcą i referentem swych interesów w centralnym wydziale Polaka i członka tegoż wydziału we Wiedniu kolegę Wojciecha Oleksego.

Ziemia obiecana. Niektórym z kolegów w Przemyślu dzieje się tak dobrze, że uważają za zbyteczne należeć do organizacyi. Dziwi nas to niezmiernie, bo właśnie o bagienku w Przemyślu słyszeliśmy bardzo wiele.

Z Rzeszowa donoszą nam: Dnia 21/V 1910 przybył do nas kol. Tyran jako delegat Krakowskiej Grupy. Zebrali się koledzy, ażeby wysłuchać sprawozdania z działalności Grupy i porozumieć się co do sprzedaży losów. Działalność grupy uznajemy za nader skuteczną i wyrażamy całemu Wydziałowi, jakoteż prezesowi podziękowanie za tak wydatną pracę dla dobra ogółu kolegów. Do sprzedaży wzięliśmy 300 losów — mamy nadzieję, że wszystko rozsprzedamy.

Serdecznie dziękujemy kol. Tyranowi za łaskawe odwiedziny i grupie krak. za wysłanie delegata.

Czas wspólnie spędzony pozostanie długo w pamięci. *S. K.*

LOTERYA.

Przypominamy P. T. Kolegom, że losy loteryi naszej zamawiać należy o ile możności jaknajprędzej ze względu na bliski termin ciągnienia. Zgłoszenia napływają zbyt powoli. Uzyskane ze sprzedaży pieniądze, należy w miarę sprzedawania przesyłać częściowo czekami tej Grupy, która losów dostarczyła. Prosimy o energiczną pracę. *Centralny Związek.*

Nowi członkowie.

Do Krakowskiej Grupy Centralnego Związku przystąpili w czerwcu b. r. Koledzy: Fr. Stefaniak, Brzesko, J. K. M. Ferd. Szczepanik, Nowy Targ, Michał Wolak, Oświęcim, Jan Stabiszewski, Oświęcim, Isak Starer, Bukowsko, Maks. Filipkiewicz, Buczacz, D. Michalski, Borysław.

Do Lwowskiej Grupy Centralnego Związku przystąpili: Eugen Milian, Komarno, Piotr Warchałowski, Zadwórze, Gustaw Jakubiczka, Roman Mersowicz, Julian Karasiński, Milewicz ze Lwowa 1.

Na fundusz prasowy złożyli: Warchałowski, Zadwórze 2 kor., Czechowski, Przemyślany 50 hal., Lubas Wład., Kraków 2, 1 kor., Kuraś, Oleszyce 1 kor., Weniger, Żołynia 2 kor., Jaroszewicz, Tuchów 1 kor., Wyskiel, Zagórz 50 hal., Lisa, Husiatyn 1 kor., Johann Karol, Bolechów 1 kor., Kawałek, Podhajce 1 K., Kurer, Mościska 1 kor., Goleń, Samołuk, Mojsecowicz, Monasterzyska 1 kor. 50 hal., Bałmunk, Tłuste 1 kor., Palička, Kęty 1 kor., Mączyński, Komarno 50 hal., Wójcik M., Tarnów 2, 1 kor., Suberlak, Jaworzno 1 kor., Młyniec, Gorlice 1 kor., Włodzik, Baligród 2 korony.

Odpowiedzi od Redakcyi.

„Wypadek“. W pierwszej linii rozchodziłoby się o to czy w tym wypadku zachodzi tylko przejściowa lub też całkowita niezdolność do służby. Niech Pan wyczerpująco opisze nam stan rzeczy i przebieg jej.

P. R. 10. Nazwiska tych trzech panów opublikujemy, prosimy „corpus delicti“ nadesłać.

B. W. Prosimy nadesłać nam odpis tego ciekawego wyroku — załatwił go niezawodnie jakiś praktykant konceptowy świeżo upieczony. Podpis referenta nie dowodzi jeszcze tego, że akt ten czytał. Bo gdyby treść jego była mu wiadomą, nie byłoby takie głupstwo wyszło z Dyrekcyi.

Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarządem Adolfa Nowaka.